

# Wyczański, Andrzej

---

"Historia chłopów polskich. T. I: Do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej",  
pod. red. Stefana Inglota, Warszawa  
1970 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 65/2, 395-397

---

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

*Historia chłopów polskich t. I: Do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej*, pod red. Stefana Ingłota, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1970, s. 578.

Trudno ocenić w sposób gruntowny i wyczerpujący dzieło zbiorowe o tak szerokim zakresie rzeczowym i chronologicznym jak „Historia chłopów polskich”, nawet w odniesieniu do tomu pierwszego jedynie. Z tego względu nasze uwagi ograniczą się do okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej z niewielu spostrzeżeniami dotyczącymi okresów wcześniejszych.

Wydawnictwo jest cenną próbą pokazania w szerokich ramach dziejów chłopów polskich, z uwzględnieniem najnowszych wyników badawczych, przy współpracy dobranego zespołu wybitnych specjalistów. Z założonego programu autorzy starali się wywiązać sumiennie, dając obraz przemyślany, udokumentowany, zgodny nie tylko ze stanem badań, ale również z ich własnymi doświadczeniami badawczymi. Do zalet wydawnictwa zaliczyć można ostrożność sformułowań i wielostronność spojrzenia, widoczną np. w tekście R. Hecka, gdy daje wyważoną ocenę procesów kolonizacyjnych i lokacji. Wymieniony autor słusznie ocenia bardzo krytycznie dotychczasowe ustalenia poziomu plonów zbóż w XIV—XV w., nie pomija słabo dotąd znanych sądów tzw. lokowanych na wsi, wreszcie wskazuje na wysokie obciążenie ówczesnych chłopów.

Nie mniej ostrożnie, a jednocześnie wnikliwie kreśli obraz wsi polskiej w XVI—XVII w. L. Żytkowicz. Podkreśla znaczenie rynku dla gospodarki chłopskiej, wskazuje na względny deficyt siły roboczej na wsi, z powodzeniem też próbuje określić wielkość produkcji gospodarstwa chłopskiego w oparciu o dane dotyczące dziesięciny snopowej. E. Trzyna podkreśla słusznie różnice regionalne w sytuacji społecznej i prawnej chłopstwa i wskazuje na wzrost roli hodowli folwarcznej w drugiej połowie XVII w. Bogaty obraz walki klasowej rysuje J. Leszczyński, choć można się zastanawiać czy wydzielenie walki klasowej w osobny rozdział było najszcześliwszym rozwiązaniem.

Jeżeli jednak ocena opracowania ma pomóc czytelnikom w lekturze, a autorem przy ewentualnych przyszłych wydaniach, należy się przede wszystkim skupić na fragmentach wymagających jeszcze dalszych przemyśleń czy dopracowania.

Program wydawnictwa zakładał przedstawienie całości życia chłopów w rozwoju dziejowym, ze szczególnym uwzględnieniem historii społecznej. Autorzy rzeczywiście starają się uwzględnić obraz życia gospodarczego, a częściowo społecznego i kulturalnego chłopów. Trudno jednak chyba mówić o szczególnym uwzględnieniu historii społecznej, skoro tylko jej część tradycyjna, dotycząca poddaństwa, walki klasowej i uwarstwienia została przewidziana w konstrukcji, przy czym chłopstwo nadmiernie wyizolowano od reszty społeczeństwa. Zakres chronologiczny tomu I obejmował czasy do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej, jednakże w praktyce brak dziejów gospodarki chłopskiej w okresie Oświecenia. E. Trzyna zgodnie z programem uwzględnił tę epokę w zakresie przemian społecznego i prawnego położenia chłopstwa oraz odbicia kwestii chłopskiej w publicystyce i ustawodawstwie. Luki tej nie zastąpi rozdział M. Chamcówny poświęcony szkolnictwu, głównie w epoce Oświecenia.

Ocena, a niekiedy i zrozumienie wielu zjawisk społecznych i gospodarczych są możliwe jedynie w oparciu o obserwacje porównawcze. Jednakże rozdział

pióra L. Żytkowicza „Uwagi w sprawie położenia chłopów w Rzeczypospolitej i krajach sąsiedzkich” liczy zaledwie 4 strony i właściwie ogranicza się do problematyki poddaństwa, a powoływany skrótowo materiał odnosi się do Rosji i dawnych Inflant, nie uwzględniając nawet sytuacji chłopstwa w Wielkim Księstwie Litewskim.

Autorzy piszący zespołowo jakieś dzieło mają prawo do własnych ocen czy preferencji, zaś do obowiązków redaktora należy skorygowanie powstałego pod ich piórami obrazu. Dotyczy to tak ocen uogólniających, jak też samej konstrukcji dzieła. Konstrukcja ta nie zawsze jest w pełni przekonywająca; tak np. oceny położenia gospodarczego chłopstwa nie pasują zbyt do okresów wyróżnionych na innej zasadzie. W tej sytuacji czytelnik napotyka na oceny wzajemnie sprzeczne, np. mówiące bądź o najlepszym położeniu chłopów w XIV—XV w., bądź też w XVI, nie mówiąc o tym, że jakiegokolwiek jednolite oceny tego położenia dla okresu XVI—XVIII w. nie są możliwe. Każda opinia wypowiedziana na ten temat wymaga wyraźnego określenia chronologicznego i terytorialnego, czego często brakuje.

Od redaktora wreszcie pochodzi rozdział wstępny na temat rozwoju badań nad historią chłopów w Polsce. Rozdział ten jest bardzo nierówny, są partie wliczające jedynie tytuły, są także omówienia nieproporcjonalnie obszerne. Jeszcze większe zastrzeżenia budzi bardzo krótkie omówienie źródeł do dziejów chłopów, gdzie na przykład figurują drobne wydawnictwa do dziejów Batalionów Chłopskich, a brak w ogóle wzmianki o wielkim chyba, bo liczącym aktualnie 33 tomy wydawnictwie lustracji.

Przechodzę do uwag na temat części pisanych przez poszczególnych autorów. R. Heck uważa swój okres (XIV—XV w.) za czasy wszechstronnego rozwoju chłopstwa i występuje przeciw jakimkolwiek śladom kryzysu w ówczesnej Polsce. Nasuwa to wątpliwości, skoro sam autor przyznaje, że obciążenia chłopskie były nader poważne, a skądinąd wiemy, że ceny ówczesne nie były korzystne dla gospodarki chłopskiej. Taki obraz epoki nie tłumaczy skąd wzięły się tak liczne łany puste obserwowane w początkach XVI w.; chyba nie były one tylko wynikiem rozmierniania ról na wyrost.

Rozdział J. Burszty jest mało spójny z tekstem przygotowanym przez Hecka. Autor wychwala XIV—XV w. jako okres złoty w życiu dawnego chłopca polskiego, okres jego największego powodzenia gospodarczego — czego poprzedni autor wyraźnie nie stwierdzał. Omawiając wpływ kościoła na chłopstwo, zapomina o rozległości ówczesnych parafii, co musiało ten wpływ osłabić. Zresztą trzeba dodać, że w rozdziale dotyczącym kultury chłopstwa w XVI—XVIII w., tenże autor przeciąga szczyt rozwoju również na wiek XVI. Zapomina, że w tym właśnie okresie mamy jedyne przed J. Kasprowiczem wybitnego poetę chłopskiego pochodzenia Klemensa Janickiego. Dalsze wywody Burszty wzbudzają niepokój przede wszystkim z powodu braku określeń chronologicznych. Mówi na przykład o rozwarstwieniu chłopstwa mając zapewne na myśli wiek XVIII, ale czytelnik się tego nie domyśli; opowiada o odcięciu chłopca od rynku, co znów z pewnością nie dotyczy XVI stulecia. Również wskazywane elementy stroju ludowego wymagałyby określenia chronologicznego, a gdy autor twierdzi, że chłopci żywili się głównie polewkami, myśli prawdopodobnie o okresie od połowy XVII w., gdyż badania nie potwierdzałyby tego dla okresu wcześniejszego. Wreszcie warto wyraźniej wspomnieć o szerzeniu przez kler w okresie kontrreformacji kultu świętych, bo ten sposób podawania religii wywarł duży wpływ na kulturę chłopstwa.

W bardzo cennym rozdziale L. Żytkowicza kluczowym zagadnieniem dla zrozumienia całości obrazu jest problem wysokości plonów. Wiemy, że autor jest zwolennikiem niskiej oceny ówczesnych plonów, tym też czytelnikom tłumaczy

zastosowanie pańszczyzny na folwarkach, które wobec niskich plonów nie mogłyby się opłacalnie rozwijać w oparciu o pracę najemną. Nie dyskutując w tej chwili problematyki plonów warto przypomnieć, że pańszczyzna wzrastała w ciągu XVI wieku, podobnie jak ceny, i trudno by wykazać, że niskie plony były przyczyną tego wzrostu pańszczyzny. Nie eliminując całkowicie tej interpretacji należy chyba stwierdzić, że nie wyjaśnia ona całości procesu. Ponadto przyjęcie niskich plonów wyłączałoby prawie zupełnie z rynku gospodarstwa kmieście półłanowe, które dominowały w XVI wieku, a jak wiemy były one dość wyraźnie związane z rynkiem.

Na rozdziale tym zaciążyła koncepcja dzieła, wyłączająca chłopstwo z szerszego kontekstu społeczno-gospodarczego. I tak przy omawianiu dobrowolnego poddaństwa tłumaczy je autor słabością miast, które nie mogły wchłonąć przybyszów, podczas gdy przytaczane dane wskazują, że niemal z reguły chodziło o wżenianie się w gospodarstwa chłopskie. Sądzi także autor, że dwór odebrał chłopstwu prawo warzenia piwa i wprowadził monopol propinacyjny, gdy najnowsze badania wskazują, iż pierwotnie wiele miasteczek żyło z produkcji piwa, które rozchodziło się po wsiach.

Rozdział E. Trzyny skupił się głównie wokół tzw. wtórnego poddaństwa chłopów. Uwzględnił on szeroko materiał z ziem ruskich Rzeczypospolitej, a nawet z Prus Książęcych. Zgadając się z szeregiem koncepcji autora, warto może dodać, że jego tłumaczenie regresu gospodarki chłopskiej od połowy XVII w. obciążeniem pańszczyzną oraz brakiem pieniędzy na inwestowanie nie zdaje się wystarczać. Należałoby dodać, że znacznemu ograniczeniu uległ rynek wewnętrzny, spadły ceny a wobec konkurencji zboża folwarcznego i chłop niewiele mógł ówczesnie ulokować na rynku. Można również przypomnieć wątpliwości dotyczące urzędów wiejskich, sołtysa i tzw. samorządu wsi, których zanik notuje autor w XVII—XVIII w., przypuszczając, że wcześniej były one bardziej rozpowszechnione. Jak już mówiliśmy wcześniej, okres Oświecenia częściowo wypadł z konstrukcji książki, czemu należy przypisać surową ocenę sądu referendarskiego, który odegrał przecież wyraźnie pozytywną rolę wobec chłopów w czasach Oświecenia.

Na zakończenie tych uwag i wątpliwości warto dodać, że wyliczenie M. Chamcówny, wskazujące na istnienie w Polsce około roku 1500 blisko 4800 szkół parafialnych, jest chyba zbyt optymistycznie, natomiast brak niemal w jej rozdziale istotnego później szkolnictwa żydowskiego.

Nie warto już mnożyć podobnych uwag szczegółowych. Jak już powiedziałem „Historia chłopów polskich” nosi w sobie zalety i wady współczesnych badań nad dziejami chłopstwa. Wady te zostały niestety nieco zaostrzone niezbyt szczęśliwą koncepcją dzieła. Mimo to jest ono cenne, a miejmy nadzieję, że dzięki użytym doświadczeniom następne podobne wydawnictwa będą mogły zachować jego zalety, a uniknąć wad.

Andrzej Wyczański

Geneviève Nortier, *Les bibliothèques médiévales des abbayes bénédictines de Normandie*, „Bibliothèque d'histoire et d'Archéologie Chrétiennes”, Paris 1971, s. 252.

Historia bibliotek odgrywa znaczną rolę w badaniach nad kulturą, nauką, nad problemami rozwoju idei i prądów umysłowych. Konrad Heilig<sup>1</sup> wykazał, że historia bibliotek ma najściślejszy związek z historią umysłowości, bowiem dostarcza

<sup>1</sup> K. Heilig, *Mittelalterliche Bibliotheksgeschichte als Geistesgeschichte*, „Zeitschrift für Deutsche Geistesgeschichte” nr 1, 1935, s. 12—23.